

# Kilka słów do ludzi z Zachodu

## Thinlej Norbu Rinpocze

*Thinlej Norbu Rinpocze jest wybitnym nauczycielem ze szkoły ningma buddyzmu tybetańskiego. Napisał m. in. *The Small Golden Key* [Mały złoty klucz, przyp. tłum.], *Magic Dance* [Magiczny taniec, przyp. tłum.] oraz *White Sail* [Biały Żagiel, przyp. tłum.]. Obecnie Rinpocze naucza m. in. w Nepalu i Stanach Zjednoczonych.*

***Termin nihilizm często pojawia się w twojej książce pt. *White Sail*. Co masz na myśli używając tego określenia?***

Według mnie słowo nihilizm oznacza brak wiary w jakąkolwiek duchowość. Nihiliści wierzą jedynie w to, co są w stanie zobaczyć, usłyszeć i to, co zawiera się w ramach ich rozumu. Innymi słowy, wierzą jedynie w materialną rzeczywistość, która ich otacza. Uważają, że istnieje jedynie obecne życie i odrzucają istnienie przeszłych jak i przyszłych żywotów. Nie wierzą w nieustający strumień świadomości, nawet jeśli nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Co więcej, nihiliści nie uznają nauk buddyjskich dotyczących współzależności, dwóch poziomów rzeczywistości i tego, że rzeczywistość, w której żyją istoty, czyli poziom względny, jest jedynie złudzeniem i istnieje na skutek naszych nawykowych tendencji. Kiedy coś pojawia się jako rezultat przeszłego działania – jeśli nie potrafią znaleźć żadnego wyjaśnienia, by udowodnić dlaczego tak się dzieje – nihiliści przekonani są, że to zwykły zbieg okoliczności.

Z punktu widzenia nauk buddyjskich, nihilizm jest jedynie umysłowym nawykiem. Nawet jeśli ludzie wyznający ten pogląd noszą w sobie potencjał w formie wrodzonej natury buddy, na skutek braku wiary nie są w stanie zmienić swojego poglądu dotyczącego jedynie fragmentarycznej rzeczywistości zjawiskowej i osiągnąć kontinuum najwyższego poziomu. Nawet jeśli odrodzili się w cennym ludzkim ciele, oszukują samych siebie wyznając taki skrajny pogląd. Nie uznają karmicznych skutków swych działań polegając na oportunistycznych praktykach. Czerpią korzyści dla siebie z zastałych okoliczności, zamiast tworzyć dobrą karmę, która tymczasowość zmienia w długotrwałą pozytywną energię i prowadzi do osiągnięcia najwyższego stanu buddy.

***Czy to właśnie według Ciebie jest materialistyczny umysł? Umysł, który ufa jedynie***

### ***we własne ograniczone zmysły?***

Owszem. Jednak dopóki istoty kierują się dualistycznym umysłem, dopóty zachodzi konieczność wiary w przyczynę i skutek. Tylko w ten sposób tworzymy pozytywną karmę. A więc z tymczasowego punktu widzenia, tak długo jak istnieje karma – bez względu na to czy jest ona pozytywna czy negatywna – przejawia się ona na poziomie materialnym, a więc istotom nie pozostaje nic innego, jak polegać właśnie na materialności. Niemniej, jest to czymś zupełnie innym aniżeli nihilistyczne wyobrażenie materializmu, który jest odrzuceniem wszelkich duchowych pojęć, takich jak natura buddy, kontinuum świadomości wykraczające poza życie ciała czy karma. Jest to wiara w to, co jesteśmy w stanie pojąć za pomocą własnych ograniczonych zmysłów. Nihilistów interesują jedynie odpowiedzi materialne. Dzięki jednak wierze w poziom niematerialny możemy rozwinąć pozytywne właściwości - zarówno materialne jak i niematerialne.

Wierzmy w Buddę i w to, że każda istota, nawet zwierze, posiada umysł. Nawet jeśli umysłu nie jesteśmy w stanie dotknąć, zobaczyć i pokazać, oczywistym faktem jest, że gdyby nie było umysłu, nie byłoby żadnych zjawisk.

### ***Jaka rolę w procesie transformacji nihilizmu w rozpoznanie duchowej wartości odgrywa nauczyciel?***

Tylko nauczyciel jest w stanie zaznajomić nas z naszą naturą buddy. Dzięki głębokiej wierze i oddaniu dla nauczyciela poznajemy własny umysł, poznajemy własną naturę buddy. To nasienie rozkwita dzięki modlitwom i praktyce.

### ***Modlitwie do kogo lub czego?***

Do Trzech Klejnotów lub do własnego nauczyciela, który jest przewodnikiem na ścieżce wiodącej ku przebudzonej naturze. Jest przedstawicielem Trzech Klejnotów i dzięki niemu urzeczywistniamy własną naturę buddy. Musimy kierować się obiektywną wiarą, by subiektywna natura buddy została odkryta. Nawet jeśli istnieje podstawowy warunek w formie nasienia, aby wydał owoc, konieczne są także dodatkowe okoliczności - nawóz, ciepło, woda czy światło. Polegając na pozytywnych warunkach dopełniających, takich jak słuchanie nauk Buddy oraz modlitwa do Trzech Klejnotów, główna przyczyna, jaką jest natura buddy, zostaje przed nami odkryta. Ponieważ umysł nie ma końca, lepiej jest wybierać dobre nawyki, które tworzą pozytywne warunki dopełniające aniżeli złe. Na tym właśnie polega praktyka.

### ***Czy człowiek jest w stanie uwolnić się od wiary we własny ograniczony umysł bez***

## ***pomocy nauczyciela?***

Jeśli istnieje dualistyczny umysł, jakże można go porzucić? Jeśli nie praktykujemy i nie medytujemy pod okiem przewodnika, który prowadzi nas ku Przebudzeniu, nie istnieje żadna metoda, za pomocą której moglibyśmy uwolnić się od dualności. Jakże możemy sami porzucić swój ograniczony umysł? Porzucenie dualistycznego umysłu nie jest takie łatwe jak wyrzucenie śmieci lub wypowiedzenie czegoś za pomocą słów. Nawet jeśli pozbedziemy się go w słowach, chwytający umysł jest cały czas obecny i nie podda się tak łatwo. Ponieważ dualistyczny umysł istniał przez niezliczone żywoty, istoty nie mają nad nim kontroli. Dlatego właśnie istnieje i nieustannie jest przyczyną naszego cierpienia. Jeśli porzucimy nauczyciela, nie będziemy w stanie się wyzwolić, ponieważ nieustannie angażujemy się w tworzenie negatywnych zjawisk, których nie potrafimy zmienić z pozytywną energią. Z logicznego punktu widzenia, jeśli nie zostaniemy wprowadzeni we własną naturę buddy przez przebudzonego nauczyciela, ona sama w nas nie zakwitnie.

Wielu ludzi z Zachodu kwestionuje konieczność polegania na duchowym przewodniku i gromadzenia zasługi, argumentując to obecnością wrodzonej natury buddy. Myślą, że są w stanie rozpoznać własną naturę buddy sami i nie potrzebują pomocy nauczyciela, ale to jest nieporozumienie. Nie rozpoznają prostego faktu, że nieustannie przebywają w ignorancji i że to wyobrażenie nie pozwoli im na opuszczenie czeluści ciemności i ujrzanie światła.

## ***Czy taki opór przed poddaniem się jest typowy dla naszych nowoczesnych, naukowych czasów?***

Niektórzy ludzie odznaczają się takim uporem i niechęcią. Nawet jeśli nie poddadzą się duchowo, nieustannie poddają się własnym, błędnym wyobrażeniom, co przeszkadza im w osiągnięciu przebudzenia i negatywnie wpływa na energię obecnego życia. Jak wszyscy dobrze wiemy, nauka nie zawsze stoi po stronie dobra. Pomyślmy nad tym ile istot zginęło na skutek broni atomowej i jak ogromną ilość energii można by zaoszczędzić i przeznaczyć na rozwój państw, zamiast na ich zniszczenie. Nie ma konieczności wiary w rozwój jedynie naukowy. Również nie trzeba być przeciwko idei duchowej ścieżki, ponieważ ci, którzy nią kroczą rozwijają duchowe właściwości i przyczyniają się do tworzenia pokoju na świecie.

Duchowe poddanie się przynosi korzyści zarówno na poziomie materialnym jak i niematerialnym, na poziomie tymczasowym jak i na poziomie absolutnym. Jest ogromna różnica pomiędzy korzyścią płynącą z poddania się przeciwnemu punktowi widzenia a poddaniu się najwyższemu

istotom. Błędem jest myśleć, że więcej wolności jest w poddaniu się jedynie nieduchownemu punktowi widzenia przez całe życie. W ten sposób jesteśmy tylko bardziej skrupowani, ponieważ nie mamy metody, dzięki której uwolnilibyśmy się z więzów. Jeśli poddamy się na poziomie duchowym, tak jak w dawnych czasach, uwolnimy się z wszelkich więzów.

Obecnie na Zachodzie, mimo dobrych chęci, główną radą rodziców, jaką udzielają swym dzieciom jest „Musisz być silny. Musisz mieć silne poczucie własnej wartości. Nie możesz stracić nad sobą kontroli. Musisz twardo stąpać po ziemi. Nie polegaj na innych.” Nawet w codziennym, zwyczajnym życiu, ludzie w sposób naturalny poddają się innym, mimo że myślą, że są samowystarczalni. Jeśli nie polegamy na innych, jesteśmy jak chory człowiek, który myśli, że nie musi iść do lekarza, ponieważ sam się wyleczy, albo biedak, który twierdzi, że nie musi polegać na bogatych ludziach, nawet jeśli jego portfel jest pusty. Nauczyciele w szkole uczą, że bycie silnym oznacza nie poleganie na innych i bycie niezależnym. To są nauki nihilistyczne, które tworzą nawyk lęku przed duchowymi nauczycielami i przed duchowym poddaniem się Buddzie, gdyż boimy się stracić własne poczucie „ja” – przed Bogiem, Buddą, nauczycielem czy inną świętą istotą – ale jakie „ja”? W dzisiejszych czasach ludzie boją się stracić własnego zwyczajnego ego. Co innego mieliby stracić?

Kiedy podpierają się naukami i mówią „No widzisz, mam swą własną naturę buddy, więc nie muszę na nikim polegać,” nie jest to dowód ich urzeczywistnienia. To po prostu nihilistyczny lęk. Poleganie na kimś innym sprawia, że myślą, że tracą własną tożsamość, która nie jest niczym innym jak tylko ich zwyczajnym ego. Problem z zachowaniem tego ego polega na tym, że przez nie odczuwamy coraz więcej lęku i frustracji. Nie wierząc w nic nie mamy metody, dzięki której moglibyśmy się oczyścić z tych negatywnych emocji. Dlatego właśnie tak bardzo niebezpieczne jest twierdzenie, że aby rozpoznać własną pierwotną naturę buddy nic nie trzeba robić, ponieważ w ten sposób brakuje nam zręcznych środków duchowych praktyk, a bez nich tkwimy w niewiedzy.

***Wielu ludzi z Zachodu ma tendencję do polegania na zbiorowej mądrości sanghi i umniejszania roli nauczyciela.***

Ludzi na Zachodzie zawsze pociąga coś nowego, bez względu na to czy przynosi im to pożytek czy nie. Wątpliwości i cynizm są głęboko wrytymi w naszym umyśle nihilistycznymi nawykami. Niektórych od razu pociąga ta idea, ponieważ mają silną tendencję do buntowania się. Tacy ludzie mają wykrzywione wyobrażenie o wolności, podobnie jak ci, którzy ciągle myślą, że rząd ich uciska. Czują się bardziej komfortowo będąc w towarzystwie normalnych, zwyczajnych przyjaciół, swojego partnera, aniżeli w sytuacji, kiedy mieliby szanować i oddawać cześć nauczycielowi.

Jednak takie zachowanie nie ma nic wspólnego z czystym duchowym poziomem, który zawiera intencję poddania własnego ego w celu osiągnięcia przebudzenia. Tak naprawdę, wskutek nawyku oporu lub nawyku walki o władzę, zapominamy, że nasz partner również może zbuntować się przeciwko nam. Nawet członkowie sanghi, którzy próbują polegać na zbiorowej nie-mądrości mogą czuć się niekomfortowo między sobą, z powodu własnych nawyków negatywnych reakcji w stosunku do otoczenia. Jeśli takie osoby reagują negatywnie na nauczycieli czytając i słuchając, że powinni nieustannie okazywać im szacunek, pewnym jest, że będą krzewili zbiorową negatywność między sobą. Związane jest to z walką o władzę i rację własnego ego. Mimo że szukają ratunku w sandze, nie oznacza to, że ich negatywne reakcje na innych się skończą.

Każdy z nas prawdopodobnie słyszał w wiadomościach o zabójstwie w małżeństwie, kiedy małżonka pozbawiła życia męża lub odwrotnie. Jeśli mamy nawyk negatywnej reakcji, przeciwstawianie się, paranoja i lęk nie będą w stanie uwolnić tego poprzez skierowanie się przeciwko nauczycielom, nawet jeśli mówią oni o zbiorowej mądrości sanghi. Na skutek naszego ego, które zawsze uważa, że ma rację, nie mamy najmniejszej ochoty na oddawanie szacunku nauczycielom. Taka postawa jest kreowana przez społeczeństwo, które uczy nas, żebyśmy nie szanowali innych, ale musimy wiedzieć, że jest to tylko i wyłącznie oznaka lęku. Lęk przed utratą własnego „ja” w wyniku szanowania i oddawania czci nauczycielowi oznacza, że brakuje nam silnej świadomości duchowej.

### ***Czy to znaczy, że brakuje im wiary?***

Ludzie z Zachodu wolą współczucie od wiary. Zachodnie współczucie brzmi fajnie, ale w rzeczywistości ma negatywne zabarwienie. Zachodnie współczucie nie jest autentyczne, ponieważ związane jest z dumą. Wychodzi od tych, którzy w jakiś sposób uważają się za lepszych lub stojących wyżej i jest skierowane ku tym, którzy są poniekąd uważani za niżej usytuowanych. Dlatego właśnie jest wygodne. Dzieje się tak również z powodu dumy, że wiara nie jest potrzebna, jako że wiara to poddanie się temu, co wyżej. W tradycji buddyjskiej wiara w Buddę jest zawsze związana ze współczuciem dla istot a współczucie zawsze wiąże się z wiarą, ponieważ tam gdzie jest wiara, pojawia się automatycznie współczucie dla wszystkich cierpiących istot, które nie mają wiary w Buddę i dlatego cierpią. Wielu ludzi na Zachodzie chce dowiedzieć się jak najwięcej o buddyzmie ale nie interesuje ich zupełnie wiara, ponieważ nie chcą się nikomu poddawać. Ponieważ wydaje im się, że sangha to nic innego jak grupa znajomych, nie widzą potrzeby okazywania im szacunku i w ten sposób czują się bezpiecznie. Takie wyobrażenie pierwotnie pochodzi ze współczesnej powierzchownej demokratycznej idei o równości praw, która oparta jest na nihilistycznym poglądzie a nie na mądrości. Duchowe wyobrażenia są całkowicie inne niż

światowe, zwyczajne idee polityczne. Ludzie często starają się posługiwać ideami politycznymi w ramach idei duchowych bez zważania na czystą Dhamę. Te demokratyczne idee powinny pozostać tym czym są. Nie powinny być nadużywane i traktowane jak duchowe. Nie ma niczego złego w zaufaniu w demokratyczne przesłanki, ale po cóż mieszać to z naukami buddyjskimi, włączając w to prawo bycia nauczycielem oraz prawo wiary w nauczycieli? Dlaczego ci ludzie robią wszystko, żeby odsunąć innych od wiary w nauczycieli? Tak naprawdę, demokracja żywi się ideą indywidualnych praw więc co jest złego w tym, aby buddyści też mieli swoje prawa? Wiara religijna jest wyborem, jakiego każdy z nas dokonuje. Nie jest decyzją ogłoszoną przez ludzi, którzy nazywają się sanghą. Tacy ludzie nie mają prawa umniejszać roli nauczyciela i nie mogą tego robić, ponieważ istota duchowości jakiej ucieleśnieniem jest nauczyciel jest niewyobrażalna nie sposób ograniczyć jej do samej materialności, co próbują robić członkowie nihilistycznej sanghi. Ich wyobrażenia nie są tak naprawdę ideami demokratycznymi, ale są spuścizną jakiegoś innego dziwnego świata. Jeśli celem polityki jest odpowiadanie na potrzeby ludzi, dlaczegóż stara się ona wykluczyć z tego potrzeby buddystów?

Tradycją buddyjską jest przynoszenie pożytku istotom. Ci ludzie nie są w stanie tego robić, ponieważ nie posiadają czystego przekazu Dharmy. Starają się dostosować duchowe idee tak by pasowały do wyobrażenia o światowej wolności z punktu widzenia nihilistycznego. Mimo że starają się, by ich koncepcje brzmiały zachęcająco dla niereligijnych osób i chcą ich zwabić w celu wypromowania własnej grupy lub zapobiec oddawania szacunku nauczycielom, taki rodzaj poglądu przyniesie Zachodowi wielki wstyd. Tradycje buddyjskie oparte są na wierze i oddaniu, ale to nowe zjawisko polegania na zbiorowej mądrości sanghi prowadzi do czegoś przeciwnego. Kiedy mówię o linii przekazu, nie mam na myśli linii związanej z konkretną rasą i kolorem skóry, a raczej mądrość, która jest przekazywana z nauczyciela na ucznia przez wiele pokoleń, by ten również został nauczycielem i nauczał innych. Niemożliwe jest posiadanie czystej linii jeśli odcięliśmy od niej przewodników prowadzących nas ku przebudzeniu wskutek pomniejszania roli nauczyciela. Nauczyciel jest przedstawicielem Buddy. Bez względu na to kim jawi nam się nauczyciel w naszym mniemaniu, nie zmienia to faktu, że naucza on nas ścieżki ku przebudzeniu i wszystkiego czego możemy się nauczyć, musimy się nauczyć właśnie od niego. Chodzi o to, by ludzie nie czuli się pomieszani w wyniku błędnego użycia buddyjskich terminów, które nieodzownie związane są z mądrością. Mądrość jest przeciwieństwem zwykłych wyobrażeń. Jest najwyższym umysłem. Jest wiele znaczeń sanghi, ale najzwyczajniej, możemy powiedzieć, że jest to intencja umysłu dążąca do udoskonalania cnoty poprzez nagromadzenie zasługi i mądrości. Zasługę zbieramy dzięki cnotcie, a mądrość rozkwita dzięki urzeczywistnieniu. Te dwa nagromadzenia pochodzą z Dharmy. Dharma to słowa Buddy. Przedstawicielem Buddy jest nauczyciel. Umniejszanie zatem roli nauczyciela jest

czymś nie do pomyślenia. Wszystkie religie próbują zwiększać błogosławieństwo, a nie je pomniejszać. Bez wiary w Trzy Klejnoty, podążania za słowami Buddy, modlitw do Buddy, słuchania nauk nauczycieli, którzy są jego reprezentantami, nie możemy urzeczywistnić mądrości. Budda Śākyamuni powiedział, „Ludzie pozbawieni wiary nie posiadają czystej Dharmy. Przypomina to sadzenie spalonego ziarna i oczekiwanie, że wyrosnie z niego zielony pęd.” Z nihilistycznym umysłem i maską sanghi, zamiast pomagać istotom poprzez podążanie za naukami Buddy, takie osoby na skutek swoich szczwanych opinii blokują ścieżkę Przebudzenia przyszłym pokoleniom. Oczywiście, według amerykańskich wyobrażeń o wolności, wszystko jest dozwolone, również w sferze religii. Jest to jednak tylko i wyłącznie wymyślanie czegoś, co nie ma żadnego związku z buddyzmem. Po co wykorzystywać w niewłaściwy sposób słowo „sangha”?

***Znane są przypadki negatywnych doświadczeń z nauczycielami różnych tradycji buddyjskich, które zrodziły wiele wątpliwości a nawet cynizmu.***

Wątpliwości i cynizm są głębokimi nihilistycznymi nawykami umysłu. Nie są to w żaden pod względem cudowne oznaki. Oczywiście, że słyszałem wiele historii o ludziach Zachodu, którzy odwrócili się plecami do swoich nauczycieli i poniżali ich, nawet jeśli uprzednio przyjęli u nich schronienie i zachowywali się tak jakby wypluwali pastę do zębów i wyrzucali do kosza zużytą tubkę. Są głupcami myśląc, że dosłownie „zużyli” nauczyciela i mogą wyprzeć się tego, w co wierzyli, ponieważ nie wiedzą, że duchowe właściwości mądrości nauczyciela nie są jak pasta, którą mogą wycisnąć.

Prawdą jest, że wątpliwości i cynizm są rezultatem negatywnych przeżyć, ale nie oznacza to, że owe doświadczenia pochodzą od nauczyciela lub że nauczyciel jest fałszywym przewodnikiem. Ten, który postrzega mądrość nauczyciela przez pryzmat wątpliwości i cynizmu i własną zniekształconą negatywność jest nihilistą pozbawionym duchowego poglądu. Według nauk buddyjskich musimy dokonać introspekcji własnego poglądu i oczyścić błędne wyobrażenia oraz zwiększyć pozytywne zjawiska osiągając ostatecznie Przebudzenie. Bez względu na to co pojawi się w naszym umyśle, musimy przyjrzeć się temu i praktykować, by zmniejszyć własną negatywność a nie próbować za wszelką cenę umniejszyć rolę nauczyciela. Na tym polega duchowość. Bez względu na to, co wydaje się być spowodowane z zewnątrz nas samych, jest jedynie odbiciem naszego umysłu. Często uważamy, że wszystko co pozytywne czy negatywne pochodzi z zewnątrz. Materializujemy i eksternalizujemy własne doświadczenia, nigdy nie rozumiejąc związku, jaki zachodzi pomiędzy zewnętrznymi i wewnętrznymi zjawiskami i ich współzależności. Szukamy wyjaśnienia w przedmiotach przez pryzmat ekstremalnie nihilistycznych nawyków a nie przez pryzmat subiektywnego doświadczenia natury własnego umysłu.

Dlatego właśnie trudno jest ludziom na Zachodzie praktykować w należyty sposób buddyzm. Pochłonięci są oni często nawykiem ekstrawersji i myślą, że duchowe właściwości w oczywisty sposób będą widoczne i mogą pojawić się jedynie w konkretnych aspektach, które pasują do ich z góry przyjętych wyobrażeń. W związku z tym wszystko błędnie oceniają przez pryzmat braku introspekcji i medytacji. Nie postrzegają czystości nauczyciela lub nieskazitelności Dharmy ponieważ nieustannie projektują własne nieczyste nawyki. Ten skrzywiony punkt widzenia sprawia takim osobom wiele trudności, przez co nie są w stanie rozwinąć swych duchowych właściwości i czystych zjawisk, które łączą ich z mądrością.

***Niektóre osoby zasugerowały, że idea stworzenia buddyzmu w stylu zachodnim została zaczerpnięta z wyobrażenia tego, że zjawiska w tym świecie tak szybko się rozpadają, że buddyzm jest lepszy w pierwszej lepszej formie, aniżeli w ogóle miało by go nie być***

Jest to jedynie wymówka. Jeśli nie ma szacunku dla Buddy i nauczycieli, to nawet jeśli nazywamy się buddystami, w rzeczywistości nimi nie jesteśmy. Zamiast wykorzystywania buddyzmu do niewłaściwych celów o wiele prościej byłoby włożyć wysiłek w naprawianie świata i dbanie o środowisko, w którym żyjemy. Nie ma potrzeby naklejania na własne idee etykietyki „buddyzm Zachodni” lub winić buddyzmu za cokolwiek. Często wiąże się to z rasizmem

### ***Rasizmem?***

Tak. Ludzie na Zachodzie myślą, że buddyzm pochodzi ze Wschodu i nie mają najmniejszej ochoty polegać na Wschodnich ideach praktykowania buddyzmu. Takie podejście – że nie potrzebujemy Wschodu – jest wyrazem rasizmu i traktowania protekcyjnie własnej kultury. Skoro takie osoby gotowe są na to, by wymyślić nowy „buddyzm Zachodni” musi im się wydawać, że przyniesie to pożytek istotom żyjącym na Zachodzie, ale buddyzm jest przecież dla wszystkich istot.

### ***Postugujesz się słowem „rasizm” jako pewien rodzaj kulturowego imperializmu?***

Zachód nigdy nie będzie miał czystej linii przekazu jeśli ludzie tutaj żyjący nie będą szanowali urzeczywistnionych istot i wierzyli w nauczycieli. Niektórzy ludzie na Zachodzie, którym brakuje głębokiego zrozumienia buddyzmu lub nie nawiązali związku z duchową energią błogosławieństwa linii, odrzucają nauki odczuwając frustrację. Następnie twierdzą, że buddyzm nie niesie wyzwolenia, co przemawia do nihilistów, a to prowadzi do problemu związanego z tym, jak czyści nauczyciele buddyjscy są w stanie głosić nauki na Zachodzie w przyszłości.



Jeśli linia przekazu jest przerwana, sangha jest fałszywa i nie ma niczego, co można by przekazywać dalej. Jeśli Amerykanie tworzą coś nowego i nazywają to „buddyzmem amerykańskim” nie uwzględniając innych istot, oznacza to, że buddyzm amerykański nie jest buddyzmem mahajany, ponieważ nie bierze pod uwagę wszystkich istot. Również nie jest to tradycja hinajany, która polega na dyscyplinie własnego ego, ponieważ celem jest budowanie własnego bezbłędnego, samsarycznego ego kładąc nacisk na siebie i tych, którzy są do nas podobni i podkreślając, że z innymi jest coś nie tak. Jeśli nie ma czystego postrzegania innych, nie można mówić o wadżrajanie.

Jak mogą nauczać innych i nauczać wszystkie istoty bezstronnie, jeśli już na wstępie posługują się określeniem „buddyzm amerykański”? Szczerze mówiąc, zupełnie nie mogę zrozumieć idei „buddyzmu amerykańskiego”. Czasami przypomina to komunizm, czasami jest bliższe demokracji, kiedy indziej socjalizmowi a czasami jest niczym – jedynie błędzeniem pomiędzy różnorodnymi systemami politycznymi. Zamiast odcinania się od nich tworzona jest jedynie negatywna karma. Jeśli istoty zamieszkujące inny kraj, gdzie nie ma buddyzmu, poczują potrzebę znalezienia nauk buddyjskich i jeśli w naiwny sposób myślą, że Amerykanie mają swój buddyzm i spróbują z nimi praktykować, w najgorszym wypadku doprowadzi to do zaniku buddyjskiej linii przekazu.

***Mówisz o wierze i oddaniu oraz zaufaniu w najwyższych nauczycieli, ale kiedy czytamy teksty o nich, bardzo niewiele spośród nich można by określić mianem doskonałych.***

Nie mogę powiedzieć o nich, że są najwyższymi nauczycielami bądź też nie, ponieważ ja sam nie jestem doskonałym nauczycielem. Inny problem jest taki, że prawie wszyscy nauczyciele z Zachodu są albo nihilistami albo eternalistami i nie dzierżą rzeczywistej linii przekazu. Nawet jeśli doskonale urzeczywistnieni nauczyciele z przeszłości nie pojawiają się teraz przed tobą, ponieważ żyli w przeszłości, możesz czytać i rozumieć ich nauki, mimo że nie widziałeś ich na skutek braku pozytywnej karmy. Jeśli jednak ci wielcy mistrzowie z przeszłości pojawili się przed tobą dzisiaj, postrzegałbyś ich dokładnie tak samo jak widzisz dzisiejszych nauczycieli, czyli z negatywnym nastawieniem. Nie można powiedzieć, że wcześniejsi nauczyciele są różni od dzisiejszych. Kiedy wcześniejsi nauczyciele pojawili się w przeszłości, czy jesteś pewien, że byłeś przy nich i teraz pamiętasz ich właściwości? Nie wolno ci oceniać właściwości duchowych nauczyciela materializując je, włączając w to właściwości urzeczywistnionych nauczycieli z przeszłości.

***Jeśli tak wielu nauczycieli na Zachodzie udziela nauk z nihilistycznego punktu widzenia i jeśli zniekształcają czystą Dharmę, czy ludzie z Zachodu powinni nadal***

***traktować tych nihilistycznych nauczycieli tak jakby byli najwyższymi istotami, po to by linia oddania i wiary została zachowana?***

Jeśli będziecie to robić z właściwym poglądem, ci nihilistyczni nauczyciele przemienią się w doskonałe istoty i nie będzie już nihilizmu. Czasami dobrzy uczniowie traktują swoich nauczycieli tak jakby byli oni urzeczywistnionymi istotami, nawet jeśli ich właściwości nie są oczywiste ze zwyczajnego obiektywnego punktu widzenia. Dzieje się tak, kiedy uczeń posiada wiarę i oddanie. Jednakże najlepszą rzeczą jest nie materializować cech nauczycieli i polegać na własnym wglądzie rozwijając czyste postrzeganie. Mam nadzieję, że wszyscy uczniowie będą pamiętać o tym, czego nauczyli się od swoich nauczycieli i nie zapomną o życzliwości, jaką od nich otrzymali, będą mieli niewzruszona wiarę i nie dadzą się zwieść barbarzyńską złośliwością tych osób, którzy myślą inaczej. Kiedy oni pewnego dnia zostaną nauczycielami, jako skutek pozytywnej karmy i współczucia, sami będą mieli wiernych, szlachetnych uczniów o czystym poglądzie i oddaniu pragnących osiągnąć najwyższy stan buddy.

*Przekład: Łukasz Szpunar*